

**(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Eusebio Di Francesco czeka. Podczas gdy w Trigorii pojawił się wczoraj transparent za Spallettim, z prośbą o pozostanie, Roma przygotowuje się do nowego kursu. Di Francesco pozostaje wielkim faworytem, mimo że kluby nadal nic nie orzeka, zrobi to dopiero po meczu z Genoą, gdy będzie miał pewność co do zajęcia drugiego miejsca.**

Wczoraj CEO Umberto Gandini ograniczył się w Trigorii, podczas konferencji prasowej na otwarcie kampanii sprzedaży karnetów, do słów: *"Gdy przedstawiliśmy Monchiego, chciał podkreślić, że naszym znakiem nie jest sprzedawanie. Chcę zapewnić naszych kibiców, że będziemy mieli w przyszłym sezonie 22-25 osobową kadrę, będziemy mieć trenera i grać w jedenastu"*. Brakuje niewiele, aby odstąpić prawdę. Wszystko zostanie rozwiązane do końca tygodnia. W sobotę Di Francesco spotka się z Sassuolo (prawdopodobnie z CEO Carnevali, nie z prezydentem Squinzim), aby porozmawiać o swojej przyszłości. Powinien pójść na spotkanie z zobowiązaniem podjętym wobec Romy. To powinno dojść do skutku jutro.

Wczorajszy dzień był dniem rozmów, Monchi był w Mediolanie i wrócił do Trigorii późnym popołudniem. Los wydaje się jednak naznaczony. W międzyczasie Spalletti pakuje walizki. *"Będzie mi przykro nie jeść codziennie kolacji z moją rodziną"*, przyznał przyjaciółom. Corsi, prezydent Empoli, który zna go bardzo dobrze, powiedział: *"Inter robi dobrze, stawiając na Luciano"*. Tymczasem Berardi powiedział Di Francesco: *"Trenerze, weź mnie ze sobą"*. Pierwszym zakupem Romy będzie Pellegrini, pupil trenera z Abruzji.

Roma woli czekać. Zdobycie drugiego miejsca ma kluczową wagę. Po meczu z Genoą wszystko będzie jaśniejsze. Po półtora roku Luciano Spalletti wydaje się kierować ku zerwaniu po raz drugi swoich relacji z Romą i w jego miejsce powinien przyjść ten, który był jego uczniem: w sezonie 2005/2006 gdy Di Francesco był menadżerem drużyny, uczył się metod pracy Spallettiego. Eusebio wyłączył telefon komórkowy, woli nie odpowiadać na telefony, aby nie mówić o swoim nowym wyzwaniu. Wiadomo jednak, że zespół mu się podoba i boczni napastnicy z cechami Salaha i El Sharaawyego, zaadoptują się świetnie do jego piłki. Wybór przyspieszenia po Di Francesco należał do Monchiego, który ma całkowitą autonomię w obszarze sportowym: ostatnie słowo należy do niego, choć pewne konsultacje przeprowadzał też z Franco Baldinim. Monchiemu podoba się ofensywny futbol aktualnego trenera Sassuolo. W swoim 4-3-3 szuka zawsze krzyżowych zagrań, aby atakować bramkę. To gra czynna, bez czekania na ruchy rywali. Po drugie doceniono zdolność Di Francesco do rozwijania młodych. I na koniec, elementem nie bez znaczenia jest decydujący walor znajomości włoskiego futbolu.

Autor: abruzzi